

POGLĄDY WŁADYSŁAWA KONOPCZYŃSKIEGO NA DZIEJE STAROPOLSKIEGO PARLAMENTARYZMU ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM ROLI *LIBERUM* *VETO* NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Władysław Konopczyński ma wśród badaczy dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej wyjątkowo znaczącą pozycję. Jego *Dzieje Polski nowożytnej* były w ostatnim dwudziestoleciu najbardziej poszukiwaną syntezą okresu staropolskiego. Miały bowiem cztery wznowienia. Natomiast przez długi jeszcze czas historycy podejmujący tematy dotyczące przedrozbiorowego parlamentaryzmu, czy konfederacji barskiej będą odnosić się do tez i ocen zawartych w jego fundamentalnych monografiach: *Liberum veto*¹ i *Konfederacja Barska*², które również w ostatnich latach doczekały się nowych wydań.

Konopczyński urodził się w Warszawie w 1880 r. Zainteresowania historyczne przejawiał od wczesnej młodości. Do ich rozwoju przyczyniły się: zaangażowanie w prace tajnego kółka samokształceniowego w gimnazjum oraz kontakty z Tadeuszem Korzonem, wybitnym badaczem dziejów Polski nowożytnej. Spotkania z jednym z głównych przedstawicieli tzw. warszawskiej szkoły historycznej wpłynęły na wybór epoki przyszłych badań. Umożliwiły też Konopczyńskiemu opanowanie podstaw warsztatu pracy naukowej historyka, gdyż studiów uniwersyteckich w zakresie historii nie odbył³. W 1899 r. po ukończeniu z wynikiem bardzo dobrym IV Gimnazjum Rządowego w Warszawie, zapisał się na Wydział Prawa miejscowego uniwersytetu. Wybór tego kierunku nie był niczym dziwnym zważywszy na fakt, iż Polacy po ukończeniu studiów filozoficznych, do których zaliczała się historia, nie bardzo mogli liczyć na pracę w zaborze rosyjskim, gdyż większość zawodów mogących ich interesować (np. praca nauczycielska) była dla nich zamknięta. Dodatkowo ówczesne studia prawnicze mając dość szeroki profil humanistyczny, a zarazem nie będąc zbyt trudne, pozwalały miłośnikowi historii znaleźć czas na realizację swych zainteresowań.

Lata uniwersyteckie, a w szczególności lektura dzieł Fryderyka Pollocka, Georga Jellinka, Georga Simmla oraz praca nad polskim przekładem *Zasad prawa konstytucyjnego* Adhemara Esmeina, która została mu powierzona z inspiracji czuwającego nad jego rozwojem mistrza, wpłynęły na wybór problematyki pierwszych prac badawczych Konopczyńskiego. Poświęcił je funkcjonowaniu parlamentaryzmu staropolskiego na tle porównawczym. Kwestie te pozostawały też odtąd stale aż do śmierci Profesora, jednym z najważniejszych obszarów jego naukowej twórczości. Ze względów zrozumiałych zajął się w pierwszym rzędzie tym, co najbardziej rzucało się w oczy, gdy porównuje się w okresie wczesnonowożytnym sejm Rzeczypospolitej z systemami parlamentarnymi tych państw europejskich, w których realnie one funkcjonowały – problemem *liberum veto*. Rezultaty badań na ten temat przedstawił w swej pracy „ponadseminaryjnej” oraz kandydackiej. Spotkały się one z wysoką oceną warszawskie-

¹ W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 1918.

² I d e m, *Konfederacja barska*, t. 1-2, Kraków 1936–1938.

³ I d e m, *Jak zostałem historykiem*, „Znak”, R. 10 (1958), nr 52, s. 1151, 1154.

go środowiska naukowego i zostały opublikowane w pierwszym tomie „Przeglądu Historycznego”⁴.

Od 1903 roku Konopczyński prowadził prawdziwe badania historyczne pod kierunkiem profesora Szymona Askenazego. Podjął się opracowania monografii dotyczącej panowania Augusta III w latach 1755–1763. Zaowocowało to powstaniem dwutomowego dzieła *Polska w dobie wojny siedmioletniej*. Na podstawie jej pierwszego tomu dotyczącego lat 1755–1758, w 1908 r., Władysław Konopczyński uzyskał doktorat na Uniwersytecie Lwowskim. Cała monografia stała się natomiast podstawą w przeprowadzonej w 1911 r. habilitacji na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Lata 1911–1918 były dla Konopczyńskiego okresem najbardziej intensywnych prac badawczych. Prowadził bardzo rozległe kwerendy w archiwach i bibliotekach krajowych oraz zagranicznych, wydawał źródła, m.in. diariusze sejmowe, publikował sporo artykułów i większych studiów, uczestniczył jako referent w międzynarodowych konferencjach historycznych. Zgromadzone wtedy materiały, przemyślenia i dyskusje przyniosły efekt w postaci dwóch wyjątkowo ważnych monografii: *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*⁵ oraz najbardziej mnie interesującego *Liberum veto*. One to ugruntowały autorytet Konopczyńskiego wśród historyków polskich zajmujących się epoką nowożytną i przesądziły o powołaniu na katedrę Historii Polski Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 1918 r. Konopczyński objął stanowisko profesora nadzwyczajnego, natomiast 14 VI 1921 r. po uprzedniej uchwale Rady Wydziału Filozoficznego, Naczelnik Państwa mianował go profesorem zwyczajnym.

Podjął w pełnym wymiarze pracę dydaktyczną na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pełnił funkcje uczelniane, m.in. dziekana Wydziału Filozoficznego oraz w Polskiej Akademii Umiejętności i Polskim Towarzystwie Historycznym. Organizował zespołowe prace badawcze i dalekosiężne inicjatywy wydawnicze, jak *Polski Słownik Biograficzny*. Przejawiał także okresami dość znaczne zaangażowanie w życie publiczne. Był aktywnym posłem na Sejm w latach 1922–1927, co wpłynęło na ograniczenie aktywności badawczej Konopczyńskiego, zwłaszcza w niektórych dziedzinach jego zainteresowań naukowych. W II Rzeczypospolitej nie opracował już niestety żadnego studium monograficznego dotyczącego dziejów staropolskich instytucji parlamentarnych. Z zagadnień ustrojowych w sposób pogłębiony zajmował się tylko konfederacjami oraz myślą polityczną drugiej połowy XVIII w. zawierającą postulaty reformy państwa. Doceniał jednak wciąż, i to bardzo, potrzebę badań nad rolą ustroju politycznego, a zwłaszcza parlamentaryzmu w dziejach Polski nowożytnej. Z wypowiedzi profesora Adama Przybosa na konferencji poświęconej Konopczyńskiemu wiadomo, iż w ostatnim okresie swego życia przygotowywał syntetyczne ujęcie tego problemu⁶, niestety nie ukazała się w druku. Opublikowane zostało jedynie swoiste studium przygotowawcze do zamierzonej syntezy *Chronologia sejmów polskich 1493–1792*⁷.

Ewolucję jego poglądów na ten temat możemy natomiast obserwować na podstawie tez zawartych w referacie pt. *Rząd a Sejm w dawnej Rzeczypospolitej* wygłoszonym na V Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich⁸ i przede wszystkim we wspominanej już syntezie *Dzieje Polski nowożytnej*.

⁴ I d e m, *Geneza „Liberum veto”*, „Przegląd Historyczny”, 1905, t. 1, s. 154–171, 315–358.

⁵ I d e m, *Geneza i ustanowienie Rady Nieustającej*, Kraków 1917.

⁶ A. P r z y b o ś, *Wspomnienie o seminarium Władysława Konopczyńskiego*, „Studia Historyczne”, R. 22 (1979), s. 84.

⁷ W. K o n o p c z y ń s k i, *Chronologia sejmów polskich 1493–1792*, „Archiwum Komisji Historycznej PAU”, seria 2, t. IV (1948), nr 3.

⁸ I d e m, *Rząd a Sejm w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28.11–4.12.1930 roku*, t. 1, Lwów 1930.

Geneza liberum veto oraz *Liberum veto* należały do pierwszych monograficznych opracowań dotyczących problematyki staropolskiego parlamentaryzmu, które oparte były na krytycznej analizie sporej liczby różnorodnych źródeł i uwzględniały tło porównawcze. Podejście metodologiczne Konopczyńskiego było zdecydowanie różne od autorów, którzy wcześniej wypowiadali się na temat wpływu ustroju politycznego z sejmem jako najważniejszym jego organem, na przedrozbiorowe losy Rzeczypospolitej. Większość z nich, a szczególnie twórcy tzw. krakowskiej szkoły historycznej występowali bardziej w roli wychowawców narodu niż bezstronnych badaczy przeszłości. Wyrobiwszy przekonanie, iż tylko i wyłącznie Polacy są winni upadku dawnej Rzeczypospolitej⁹, poszczególni autorzy należący do tej szkoły w swym wykładzie dziejów wskazywali na te czynniki, które ze względu na akceptowaną przez siebie historiozofię, uznawali za najbardziej szkodliwe. W nadziei, iż przyszłe pokolenia uświadomiwszy błędy przodków poprawią się, widzieli szansę również na poprawę doli narodu. Dla Waleriana Kalinka fundamentalnym czynnikiem, który spowodował upadek było odstępstwo staropolskich elit od katolickiej wiary i zasad moralnych. Józef Szujski zwracał także uwagę na negatywne skutki wynikające z takiej postawy, ale za jeszcze bardziej szkodliwe uważał inne wady narodu szlacheckiego: skłonność do anarchii, bierność, niezdolność do radykalnych rozstrzygnięć. Stąd stan ciągłego konfliktu szlachty z monarchą i między poszczególnymi grupami możnowładców. Te zaś jego zdaniem były spowodowane wadliwymi rozwiązaniami systemowymi¹⁰. Odpowiedzialnością za rozkład państwa Szujski obarczył także władców. Ich winę widział w tym, że godzili się *de facto* na trwanie ustroju, który co prawda poważnie ograniczał ich uprawnienia w porównaniu z posiadanymi przez panujących w innych państwach, z drugiej jednak strony dawał im prerogatywy pozwalające wywierać poważny wpływ na toczące się gry polityczne¹¹. Idealnym ustrojem była według Szujskiego, monarchia, w której silna władza króla zapewnia stały rozwój i stabilizację wewnętrzną. Nawiązywał tym samym do koncepcji sformułowanych przez Naruszewicza.

Najbardziej skrajnym „instytucjonalistą” był Michał Bobrzyński. Co prawda i on także wytykał „grzechy” narodu szlacheckiego. Zwłaszcza osławioną „złotą wolność”, która „pozwalala usuwać się od obowiązku wobec ojczyzny, od wojska i od podatku, a resztki skarbu publicznego obdzierać. Złota wolność udaremniała wszelki śmielszy poryw ku wznioślejszym idealnym celom [...]. Nie ideały gubiły nas, lecz prywatą”¹².

Przed wszystkim jednak podkreślał, że największą przyczyną upadku był brak w przedrozbiorowej Polsce rządu: „Nie mieliśmy rządu i ta jest jedna jedyna przyczyna naszego upadku”¹³. Według niego o rozwoju, bądź upadku kraju decyduje siła władzy państwowej. W sytuacji, gdy od XVI w. w państwach ościennych monarchie stanowe przekształcały się w monarchie absolutne, system ten powinien zostać wprowadzony także i w Rzeczypospolitej, a ponieważ nasi przodkowie nie zdobyli się na takie rozwiązanie, do upadku państwowości polskiej dojść musiało. Wobec takiego założenia szkodliwą dla kraju byłaby każda instytucja, dzięki której mieszkańcy mogliby wywierać wpływ na państwowe decyzje, bądź w sposób legalny kontrolować egzekwowanie prawa przez władze.

⁹ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Augusta. Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, [w:] *Historycy o historii*, red. M. H. Serejski, Warszawa 1963, s. 330-341.

¹⁰ J. Szujski, *Dawna Rzeczpospolita a jej pogrobowce. Ustęp z obszerniejszego studium*, [w:] *Idem, O fałszywej historii jako mistrzyni fałszywej polityki. Rozprawy i artykuły*, red. H. Michalak, Warszawa 1991, s. 287.

¹¹ *Ibidem*, s. 287-288

¹² M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 196-197.

¹³ W. Konopczyński, *Liberum veto. Studium porównawczo-historyczne*, Kraków 2002, s. 360-361.

Konopczyński w pracach, które powstały przed opublikowaniem m.in. monografii *Liberum veto*, wyrażał pogląd, że dobrze funkcjonująca monarchia parlamentarna miała szansę stać się aprobowanym systemem politycznym w Rzeczypospolitej. Dowodził też, iż ów system mógł zapewnić naszemu krajowi rozwój. Studium porównawcze poświęcone rozpoznaniu zasad obowiązujących w europejskich zgromadzeniach stanowych w okresie średniowiecza i wczesnej nowożytności przy uchwalaniu decyzji, doprowadziło go do sformułowania tez, które miały wyjaśnić fakt uzależnienia sejmu, najważniejszego organu władzy Rzeczypospolitej, od „wolnego nie pozwalam” pojedynczego posła. Stwierdziwszy, że taki sam punkt wyjścia obecny był we wszystkich europejskich systemach parlamentarnych, przedstawił wydarzenia oraz działanie sił, które w poszczególnych krajach powodowały, iż miejscowe zgromadzenia stanowe przyjmowały zasadę decydowania większością głosów. Ustalił, że dochodziło do zmiany, gdy w praktyce realizowane były następujące czynniki:

- 1) zrównanie głosów poszczególnych uczestników zgromadzeń;
- 2) oddzielenie debaty od głosowań;
- 3) przekazanie wykonywania uchwał innym organom;
- 4) rozdzielenie władzy ustawodawczej i wykonawczej;
- 5) znacząca niezależność parlamentarzystów względem swych wyborców bądź mocodawców.

Poza tym czynnikami przyspieszającymi było zagrożenie zewnętrzne, obawy przed możliwością secesji, bądź rozruchów wewnętrznych. Tymczasem w staropolskich instytucjach parlamentarnych istniała, a nawet narastała „faktyczna nierówność uczestników obrad”; możliwość rozstrzygania spraw proceduralny i przyjmowania projektów uchwał w czasie trwania dyskusji; związanie posłów instrukcjami sejmikowymi; wykonywanie zwłaszcza uchwał podatkowych przez urzędników wyznaczanych przez instytucje parlamentarne; słabość władzy wykonawczej. Poza tym w XVI w., kiedy to zasada „jednomyślności” uzyskiwała status zasady niezmiennej, Rzeczypospolita nie znajdowała się pod presją zagrożenia zewnętrznego. Natomiast parlamentarzyści należący do stanu szlacheckiego nie odczuwali zagrożenia ze strony innych stanów społecznych, nie obawiali się też secesji jakiegokolwiek prowincji.

Powyższe uwarunkowania miały uniemożliwić wprowadzenie w sejmie zasady większościowej. Do tryumfu *liberum veto* przyczyniły się czynniki dodatkowe, „ukazujące się dopiero w wieku XVII. Społeczną jego podstawą stała się prepotencja możnowładztwa i [...] konserwatyzm przesyconych przywilejami mas szlacheckich”¹⁴. Rwanie sejmów pogłębiało kryzys wewnętrzny Rzeczypospolitej. Jednak groźba utraty niepodległości i praca wychowawcza Stanisława Konarskiego oraz licznych mniejszej rangi pisarzy, kaznodziejów i publicystów głoszących konieczność reform ustrojowych, przyniosła pozytywne efekty w postaci uchwał Sejmu Wielkiego. Nie udało się ich jednak, w głównej mierze ze względu na działalność państw zaborczych, wprowadzić w życie, a reakcja na postępowanie Rosji i Prus oraz służących im targowiczów w postaci Powstania Kościuszkowskiego, po klęsce powstańców doprowadziła do ostatniego rozbioru.

We wspomnianym referacie na Zjeździe Historyków w 1930 r. i w *Dziejach Polski nowożytnej*, Konopczyński już bardziej zdecydowanie i wyraziście stwierdził, iż przyczynami, które doprowadziły do drastycznego osłabienia Rzeczypospolitej, (ale nie do ostatecznego upadku) był jej wadliwy ustroj oraz wszechwładza mas szlacheckich. Szlachta zapewniwszy sobie szeroki zakres praw i wolności, a sejmowi status najważniejszego organu państwa, główną uwagę skupiała na zachowaniu *status quo*. Niezmiernie użyteczną była zatem zasada jednomyślności,

¹⁴ *Ibidem*, s. 287.

która miała być podstawą *liberum veto*. Gdy zaś stosowanie *liberum veto* zostało zaaprobowane, normalne funkcjonowanie instytucji parlamentarnych stale było zagrożone, co osłabiało pozycję państwa.

W okresie Polskiej Republiki Ludowej, I Rzeczypospolita przedstawiana była, zwłaszcza w syntezach, jednoznacznie negatywnie. Jej upadek miał być oczywiście zawiniony przez klasę polskich feudalów, którzy narzucili wsteczny ustrój społeczny i wadliwy ustrój polityczny. Szlachta w swym egoistycznym pragnieniu utrzymania pełni władzy w państwie, uniemożliwiła wprowadzenie monarchii absolutnej. Uznawszy zaś za „źrenicę swych wolności” *liberum veto* i wolną elekcję, przekreśliła również szansę na ewolucyjną przemianę monarchii stanowej w konstytucyjną. W XVII–XVIII w. twór państwowy Rzeczypospolitej był kuriozalnym przeżytkiem i upadł z „pożytkiem dla postępu”. Dla kształtowania „czarnej legendy” I Rzeczypospolitej historiografia oficjalna Polski Ludowej oprócz własnych, negatywnych sądów dotyczących sytuacji społeczno – gospodarczej wykorzystywała też negatywne oceny staropolskiego ustroju politycznego, których autorem był Michał Bobrzyński. Upowszechniane również były wówczas tezy Konopczyńskiego dotyczące *liberum veto*.

Obecnie wśród badaczy epoki staropolskiej panuje spora różnorodność poglądów. Rzadko spotkać można zwolenników szkoły krakowskiej. Znacznie więcej znawców historii nowożytnej podtrzymuje tezy Konopczyńskiego odnośnie genezy, istoty oraz wpływu *liberum veto* na losy państwa polskiego. Największą chyba jednak grupę stanowią ci, którzy kwestię ustroju I Rzeczypospolitej traktują w sposób całkowicie odmienny. Oni określają ówczesny ustrój mianem – „monarchii mixta”. Tak, bowiem nazywali ustrój istniejący w Królestwie Polskim, a następnie Rzeczypospolitej Obojga Narodów staropolscy pisarze polityczni i politycy, nawiązując do klasyfikacji form ustroju przedstawionej przez Arystotelesa. Cechą charakterystyczną ustroju mieszanego było to, że gwarantował on udział we władzy wszystkich najważniejszych sił w państwie, czyli monarchy, elit i ogółu obywateli. Miało to zapewniać państwu trwałość, zwłaszcza, jeśli czynniki dzielące się władzą potrafiły ukształtować instytucje, zasady i procedury, które pozwalały równoważyć ich wpływy w procesie podejmowania najważniejszych decyzji. Był też według zgodnych opinii uznanych myślicieli starożytnych, średniowiecznych i doby renesansu, uznawany za najlepszy. Taki ustrój, zdaniem wielu pisarzy europejskich XVI i początku XVII w., ustrój był wówczas nie tylko w Rzeczypospolitej, ale również w Anglii, Wenecji, Niderlandach, państwach skandynawskich i kilku landach niemieckich.

Właśnie ze względów na ustrój gwarantujący obywatelom realny udział w decydowaniu o sprawach wspólnoty oraz ze względu na oferowanie bojarom ruskim i litewskim oraz rycerstwu pruskiemu i inflanckiemu takich samych wolności osobistych i praw politycznych, jakie posiadała szlachta polska, a także na obowiązującą w instytucjach staropolskiego parlamentaryzmu zasadę konsensusu, tak szybko następował proces integrowania się Rzeczypospolitej wielu narodów.

Historycy ci jednoznacznie negatywnie oceniają *liberum veto*. Uważają jednak, że błędem Konopczyńskiego i dzielących jego poglądy jest wywodzenie procedury umożliwiającej zrywanie sejmów przez sprzeciw pojedynczego posła.

Opisany konstytucją *Nihil novi* z 1505 r. wymóg uzgadniania przez króla, senat i posłów ziemskich ustaw i uchwał sejmowych, miał prowadzić do stanowienia w Rzeczypospolitej prawa uznanego przez owych współdecydentów za słuszne, najlepiej służące jej dobru. O przyjęciu, bądź odrzuceniu proponowanych rozwiązań decydować miały: ocena sytuacji kraju i potrzeb z niej wynikających, waga argumentów używanych w debacie i autorytet jej uczestników oraz gotowość do kompromisu w imię dobra wspólnego. Dochodzenie do zgody było trudne, ale jak dowiodły sejmy „egzekucyjne” i „unijny” w Lublinie, możliwe nawet, gdy roz-

strzygano najbardziej kontrowersyjne sprawy. Wymagało to jednak odpowiedniego czasu. Niestety twórcy artykułów henrykowskich ustanowili sztywny, sześciotygodniowy czas sesji sejmowych. Nie wiadomo, kto i dlaczego tę regulację przeforsował. Szybko ujawniły się jednak szkodliwe konsekwencje tego kroku. Sejm uzyskiwał, bowiem coraz szersze uprawnienia. Musiał rozstrzygać w drodze konsensusu coraz więcej spraw, a miał na to tylko sześć tygodni. Uczestnicy obrad niemal każdego sejmiku stawali w związku z tym wobec konieczności wyboru między poszanowaniem dla prawa, a ciążącym na nich obowiązkiem dbania o dobro Rzeczypospolitej. Przez prawie osiemdziesiąt lat, jeśli istniał, choć cień szansy na doprowadzenie do pozytywnych rozstrzygnięć, godzili się wbrew literze prawa na prolongowanie sesji. Ponieważ praktyka ta pozostawała w sprzeczności z coraz silniej demonstrowanym przez szlachtę legalizmem, sejm uchwalał również ustawy, które miały wymuszać przestrzeganie norm proceduralnych, w tym już wspomnianą z 1633 r., *expressis verbis* stwierdzającą, że prolongata jest sprzeczna z prawem. One to przesądziły o postawie uczestników sejmiku zwyczajnego 1652 r. *Liberum veto* było więc skutkiem wynikającym z regulacji procedury sejmowej, która zasad uchwalania ustaw nie obejmowała. Szlachta nie dostrzegła zagrożenia w tym, że *liberum veto* uzyskało moc prawnego precedensu, co mogło wynikać z dość powszechnie podzielanego przez członków szlacheckiego stanu przekonania, że najważniejszym celem ich politycznego zaangażowania powinno być niedopuszczenie do zmiany ustroju Rzeczypospolitej, uznawanego, aż po ostatnie dziesięciolecia jej istnienia za najlepszy. Przez długi czas większość szlacheckiej braci skupionej na sprawach własnych i lokalnych, podlegająca oddziaływaniu propagandy magnackiej, mogło w *liberum veto* widzieć skuteczny instrument, pozwalający do zmian ustrojowych nie dopuszczać. Nie należy jednak przeceniać roli narzędzia, nawet tak niebezpiecznego jak *liberum veto*.

Rozwój czy kryzys wspólnot państwowych w głównej mierze zależy od postaw rządzących i obywateli danego kraju oraz sił zewnętrznych. Protesty Karola Chreptowicza i Józefa Wybickiego na nic się zdały, gdy haniebny sejm w 1768 r. czyniąc z władców rosyjskich gwarantów tzw. „praw kardynalnych”, zaakceptował utratę suwerenności. Podobnie jak protesty Reytana i jego towarzyszy nie zapobiegły zatwierdzeniu przez sejm 1773 r. pierwszego rozbioru. Nie można łączyć procedury służącej do zrywania sejmów z zasadą obowiązującą przy uchwalaniu, jak wyżej wywodziłem *liberum veto* i zasada zgody nie mają z sobą genetycznego związku. Poza tym w wypowiedziach dotyczących problematyki ustrojowej należy używać pojęć precyzyjnych.

Konstytucja *Nihil novi*, która obowiązywała do osławionych „praw kardynalnych”, stanowiła, że prawo pospolite oraz dotyczące stanu szlacheckiego ma być uchwalane za zgodą króla, senatorów i posłów ziemskich, a nie jednogłośnie. W *Volumina Legum* znajduje się bardzo wiele istotnych ustaw, które zostały ogłoszone, jak ustanowione legalnie i były normami obowiązującymi, mimo iż nie wszyscy z uczestników obrad je zaaprobowali. Znane są przypadki, że sprzeciw nawet kilkudziesięciu parlamentarzystów nie zablokował uchwaleniu uzgodnionych wcześniej w komisjach projektów ustaw. Podzielał natomiast całkowicie pogląd głoszony przez Joachima Lelewela, a także kilku współczesnych badaczy, w tym profesora Normana Daviesa¹⁵ oraz profesora Jana Dziegielewskiego, że „postanowienia staropolskiego parlamentu, dlatego iż były podejmowane za zgodą sejmujących stanów, obliżowały do wykonywania ich króla, senat i ogół szlachty”¹⁶. Jej reprezentanci, działając w myśl instrukcji

¹⁵ N. Davies, *Boże igrzysko: historia Polski, Od początków do roku 1795*, t. 1, Kraków 1991.

¹⁶ http://www.muzhp.pl/index.php?akcja=kalendarium_zobacz&cid_kalendarium=150&kalendarium_full=tak, J. Dziegielewski, *Liberum veto*, Strona Muzeum Historii Polski, [dostęp z dn. 27 III 2008].

uchwalonych przez panów braci uczestniczących w sejmikach, byli przecież współautorami uchwał i ustaw sejmowych. Szczególnie ważne było to w Rzeczypospolitej, w której władza wykonawcza dysponowała minimalnym aparatem przymusu.